



GAWĘDA

Autor:	Zuzanna Olszewska
Temat:	"O człowieku, który spadł z konia" - o tym, że nie należy się od razu poddawać po porażce w drodze dążenia do celu.

Dawno temu był sobie pewien młody człowiek, który właśnie szykował się w podróż swojego życia. Czekał go daleki rejs statkiem. Miał on zabrać go do lepszego świata, w którym chłopak mógłby w końcu spełnić swoje marzenia o zdobywaniu wiedzy i odkrywaniu nieznanych krain. Mieszkał on jednakże daleko w głębi lądu, w małym miasteczku otoczonym zewsząd gęstymi, ciemnymi lasami. Zanim, więc mógł wsiąść na pokład, czekała go jeszcze długa droga.

Odpowiednio wcześniej spakował najpotrzebniejsze rzeczy i wskoczywszy na konia ruszył przed siebie. Podróż mijła mu spokojnie i bez przeszkód. Patrząc na otaczającą go zewsząd zieleń drzew, oczami wyobraźni widział pomarszczony falami ocean...

Naraz znikąd zerwał się silny wiatr, a niebo zaszło ciężkimi burzowymi chmurami. Niedługo potem lunął obfity deszcz. Mężczyzna, pełen optymizmu, nie przejął się tym zbyt, szczelniej tylko okrył się swoim płaszczem i przyspieszył konia, chcąc, czym prędzej dotrzeć do celu. Wtem zaczęło grzmieć, niebo raz po raz poczęły przecinać jasne błyskawice. I raptem jedna z nich uderzyła w wysokie drzewo rosnące przy skraju drogi, tuż przed człowiekiem. Głuchy trzask odbił się echem po lesie. Nagły hałas spłoszył pędzącego konia, który nieoczekiwanie stanął dęba. Rozkojarzony jeździec, zaskoczony całą sytuacją, nie zdołał utrzymać się w siodle i upadł twardo na ziemię, prosto w błotnistą kałużę.

Narzekając na ból i swoje niepowodzenie długo zwlekał z podniesieniem się na nogi. Ubolewał nad rozsypanym bagażem, pobrudzonym odzieniem i jeszcze paroma zupełnie nieistotnymi rzeczami. W tym czasie drugi piorun uderzył nieopodal. Przestraszony koń zerwał się gwałtownie do biegu, galopem ruszając prosto przed siebie. Mężczyzna nie zdążył go zatrzymać, mógł tylko bezradnie patrzeć jak zwierzę coraz bardziej się oddala.

Został sam w ciemnym lesie, w samym środku szalejącej burzy. Nie miał żadnych szans na napotkanie kogokolwiek, kto byłby w stanie pomóc mu dostać się do portowego miasta. Nawet gdyby zdecydował się iść na własnych nogach, nie udałoby mu się zdążyć przed odplynięciem statku. Mężczyzna z ciężkim sercem odwrócił się na pięcie i godząc się z porażką powoli zaczął iść w stronę domu...



Kurs Przewodnikowski
Kopalnia Diamentów
2015



Zespół Kadry Kształcącej
ZARZEWIE
Hufiec Wrocław

Musimy, więc pamiętać o tym, aby drobne porażki w dążeniu do celu w żadnym wypadku nas nie zrażały; nie powinniśmy uważać się nad sobą, tylko śmiało ponownie podjąć dalsze działanie i z nową energią stanąć na nogi. Gdy po porażce nie zabierzemy się od razu do działania, to może się zdarzyć, że już nigdy nie powrócimy do tego, co zaczęliśmy. Nasza okazja może nas minąć, tak jak umknął wspomniany koń...